

DZIENNIK BIAŁYSTOKI

REDAKCJA: ul. Piotrowska 1, BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 83.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 16,000 mk., z odn. — 18,000. CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetry, lub jego miejsce na 4-ej stronie 800 mk. W tekście 1,200 marek. Ogłosz. zagranic. linij okretowo 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 600 mk. Ogłoszenia zamiejscowe i w numerach świątecznych i poświęconych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kłonce podlegają opłacie.

Kłeska za kłeską spotyka p. Witosa!

Właśni klubowcy go opuszczają

Sejm „obała” rząd gen. Sikorskiego, ale na jego miejsce nie chce Witosa

(Od warszawskie go korespondenta).

Dzień wczorajszy „otworzył” przesilenie rządu. Stało się to jasne, kiedy komisja budżetowa 21 przeciw 9 głosom Wyzwolenia, P. P. S. i N. P. R. skreśliła kredyty dyspozycyjne prezydium Rady ministrów, a 17 przeciw 13 głosom skreśliła także kredyty ministerium spraw zagranicznych. Komisja wyraziła w ten sposób rządowi obecnemu swą nieufność i zainaugurowała według wszelkich form przesilenie gabinetu.

Przegrupowanie dokonane w ciągu trzymiesięcznego przesilenia parlamentarnego, stosunek sił w parlamencie stroniącym, oraz inne okoliczności sprawiają, iż przyjęcie wotum nieufności przed pełną izbą i wynikająca stąd dymisja gabinetu można uważać za pewnik polityczny.

Dymisji gabinetu należy oczekiwać natychmiast po głosowaniu nad prowizorium w tygodniu przyszłym.

Stanie wtedy przed Sejmem do zrealizowania problemu nowego rządu.

Plan p. Witosa, aby natychmiast z chwilą ustąpienia p. Sikorskiego, zająć jego miejsce, uległ domysłowi modyfikacji. p. Witosa, jest marzeniem ścisłej większości, przedstawi-

wiciele Z. L. N., piastowców i Chrześcijańskiej - Demokracji stwierdzili, że skutkiem uchwalenia się grupy Dubanowicza i N. P. R. od utworzenia wspólnego rządu, idea stałej większości w tej chwili nie została zrealizowana. Wyrażono wprawdzie przy tej sposobności nadzieję, że pakt zawarty posłuży jeszcze kiedys do utworzenia większości, wczoraj jednak zaszedł nowy wypadek, ewentualność tę kwestionując.

Oto na pełnym klubie piastowców poseł Dabski zażądał wolnej reki w głosowaniu nad prowizorium budżetowym. Klub piastowców wniosek ten wszakże odrzucił większością 47 przeciw 17 głosom.

Poseł Dabski oświadczył wtedy, że on i jego koledzy zaszczepiają sobie wobec tego zaniepokojenie w czasie odpowiednim.

Oświadczenie to przetłumaczone na język potoczny oznacza, że grupa posła Dabskiego, głosować będzie na plenum Sejmu za rządem p. Sikorskiego i zdecydowana jest dokonać z klubu piastowców secesji.

W tych warunkach podtrzymywanie dalszej fikcji rządów p. Witosa, jest marzeniem ścisłej większości.

Nie oskarżajcie się wzajemnie Nie róbcie gorszącego widowiska dla wrogów Polski

(Telefoniem z Warszawy).

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że śledztwo w dalszym ciągu daje wyniki, potwierdzające słuszność przypuszczenia, że sprawców podżucenia bomb nie należy szukać w tym czy innym uznanym przez społeczeństwo obozie politycznym.

Aresztowania po wczorajszej petardzie

Lista osadzonych w areszcie

(Telefoniem z Warszawy).

W związku z wybuchem petardy w Żydowskiej Strzeczce Akademickiej przy ul. Nowy Świat 21, obszernie opisanym niżej aresztowani zostali:

Rotsztein Ludwik, Trejtwitz Eugeniusz, Sztaksman Eljasz, Zaks Henryk i Bergman Maksymilian.

Cień masztów angielskich pada na ściany Kremlu

Tam boją się go, jak upiora

MOSKWA 25. 5. Na wczoraj-niespodziewanie inspekcje pewnej części angielskiej floty i że kilkanaście angielskich statków odwiedziły, że trzeba uważać za fakt bardzo znamienity i równocześnie niepokojący, że admirał Butty rozpoczął zupełnie

przez społeczeństwo obozie politycznym. Zbrodniarze rekrutowali się z anarchizujących szumowin, za które żadne legalnie istniejące stronnictwo polityczne nie może ponosić odpowiedzialności.

Pali im się grunt pod nogami

Z bolszewikami tak źle, jak nigdy dotąd nie było

Sami to przyznają

MOSKWA 25. 5. W związku z przebiegiem pertraktacji londyńskich daje się dziś zauważyć w sferach rządzących Moskwy poważne przemieszczenie.

Bolszewicy sami przyznają, że w tak trudnej sytuacji, jak w chwili obecnej, rząd moskiewski nie był od chwili swego powstania.

Walka przeciw opium łączy Europę z Ameryką

GENEWA 25. 5. (PAT) Wczoraj została tu otwarta we wzmożonym składzie sesja komite- tu Ligi Narodów dla spraw o- pium. Uczestniczą w niej m-

dzy innemu Portet, prezes komi- siji spraw zagranicznych kongre- su Stanów Zjednoczonych w a- syście biskupa Nowego Jorku i licznej delegacji.

Tajemnica bomb zwolna się wyjaśnia

Policja dokonała pierwszych aresztowań

I wczoraj nie obeszło się bez alarmu

(Od warszawskie go korespondenta).

Trwające bez przerwy całą noc i dzień śledztwo w sprawie podżucania bomb posu- nęło się o tyle naprzód, iż wła- dze zebrały niezmiernie obfity materiał, który daje możność szybkiego zlikwidowania ban- dy terrorystów.

Jednolitość systemu

Z dotychczasowych docho- dzień i badań trzech ostatnich wypadków wynika, iż podżu- canie bomb w Warszawie od- bywało się zupełnie w inny, iden- tyczny sposób co w Krakowie, poprzedzone, jak wiadomo, po- dobnie wypadkami w Zagłę- biu Dąbrowskim, gdzie roz- poczęto akcję terrorystyczną od rzucenia bomby na mieszkani- e posła d-ra Weinziehera.

Wszędzie perdit

Wszędzie stosowano iden- tyczny materiał wybuchowy, t. zw. perdit, który posiada przedwzrostkiem niesłychaną siłę detonacyjną i stale jest stosowany w górnictwie.

Wspólna cecha wszystkich dotychczasowych zamachów jest wywołanie jak największego efektu. Wybuchają tedy bomby w redakcji pism, w organizacjach politycznych („Bund” w Krakowie), w mie- szkaniu rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, wreszcie onegdaj w gmachu uniwersytetu w Warszawie.

Chcą zastraszyć

Sprawcom tych zamachów chodzi więc o zastraszenie, demoralizację ludności i władz, a najmniej o ofiary w ludziach. Bomby podłożone są na schodach, w czasie, gdy naj- mniej można się spodziewać o- becności tam osób, lub na stry- chu, jak to było w Krakowie.

Nie ulega już najmniejszej wątpliwości, iż wszystkie te zamachy, tak w Krakowie jak

z w Warszawie, są dziełem je- dnych i tych samych ludzi.

Dochodzenia w sprawie one- gajszego zamachu na uniwer- sytet zostały uwiecznione, jak narazie, bardzo poważnym suk- cesem.

Pierwsze aresztowania

Aresztowani 2 studenci, któ- rzy tuż po wybuchu bomby znajdowali się w krzakach za Uniwersytem, nie mogą w wiarogodny sposób, wytłoma- czyć swej podejrzanego tam o- becności.

Jak dotąd, wszystko przema- wia za tem, iż aresztowani, o ile nie byli bezpośrednimi spraw- cami podżucenia bomby, to w każdym razie należeli do orga- nizacji, urządzającej zamachy.

Obydwaj ułeci pochodzą z prowincji, ostatnio doje- żdżając na stałe zamieszkał w War- szawie. Dotąd nie brali oni żadnego udziału w ruchu politycz- nym młodzieży akademickiej, tak, że niepodobna stwierdzić, do jakiego obozu politycznego należeli ich zaliczyć.

Poza nimi aresztowano jesz- cze kilkunastu studentów, wśród których znajdują się gło- wni przywódcy młodzieży komu- nistycznej.

Jeden z wybitnych dostoini- ków państwowych, wtałmni- czony w arkany śledztwa, na zadane pytanie, kto może być przypuszczalnym sprawcą zamachów, odparł:

Kto? Kto?

— Wedle wszelkiego prawda podobieństwa — żywiły anarchizujące. Chodzi im o demo- nalizowanie naszego życia pań- stwowego, o wywołanie paniki i szerzenie hasel wywrotow- wych. Należy dalej przypusz- czać, iż są to żywiły importowa- ne z zewnątrz.

— Czy można oczekiwać ry- chłego wykrycia sprawców? — To całkowicie będzie zale- żące od energii i siły rozpedo-

wej toczącego się śledztwa. W takich wypadkach śledztwo winno zatoczyć jaknajszersze kregi, nie krepując się nieraz zbyt formalistycznym trakto- waniem tych czy innych posu- nień. Aresztowania podejrzanych osób przy tego rodzaju śledztwie mają charakter o- bław, które winny wylądować w rezultacie przestępców.

Na schodach przed lokalem „Strzechy” wybuchła petarda

Koło godziny 10¹⁵ wiecz- no policja z jednej strony, a straż ogniowa z drugiej — zo- stały zaalarmowane wybuchem „bomby” w domu przy ul. No- wy Świat 21.

Według tych alarmów wy- buch miał nastąpić na scho- dach oficyny w drugim pod- wórze, gdzie mieści się siede- lnia „Strzechy”, żydowskiej or- ganizacji akademickiej, odpo- wiadającej instytucji „Bratniej Pomocy”.

Na miejsce rzekomego wy- buch bomby przybył natych- miast oddział policji, oddział straży ogniowej z Nowego Świata, a tuż zaraz komisarz rządu Z. Beczkowicz, zast. ko- mendanta policji warszawskiej p. Czynnowski, naczelnik poli- cji śledczej p. M. Sonenberg, za- stępca naczelnika urzędu śled- czego p. Kurnatowski, dyr. de- partamentu bezpieczeństwa p. Biłski, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. J. Luxen- burg, sędzia śledczy II-go okre- gu p. Jasiński.

Na schodach, wiodących do lokalu „Strzechy”, przybył za- stali masę gryzącego dymu. Przystąpiono natychmiast do zbadania sytuacji.

Stwierdzono, iż przed kilka- ma minutami nastąpił wybuch petardy, wypełnionej chlorem. Wybuch ten nie wyrządził żad- nych szkód, poza drobną rysa

Nowy kierownik defenzywy

Z zarządzenia zastępcy komi- sarza rządu p. Zygmunta Becz- kowicza kierownictwo defenzy- wy objął p. Pietkiewicz, który prowadzi śledztwo.

Dotychczasowy kierownik de- fenzywy p. Mikulicz korzysta z dłuższego urlopu.

na drzwiach przeciwnych do drzwi, wiodących do „Strze- chy”.

O dwa kroki od miejsca, w którym nastąpił wybuch petar- dy, znaleziono próżną puszkę od piroskyliny, z lontem niezwy- kłej długości — około 5-ciu me- trów.

Puszką ta była polamana i, jak wykazały oględziny, nie wskutek wybuchu.

W lokalu „Strzechy” zastano 4 studentów żydów, którzy podczas badania składali tak ba- latyczne zeznania, iż zostali natychmiast aresztowani.

Charakterystycznym jest, iż w chwili wybuchu petardy wo- żny mył podłogę w lokalu „Strzechy” i tego zalecia nie przerwał ani na chwilę. Świad- czy to wymownie, iż wybuch petardy bynajmniej nie zaniepo- koił nikogo z domowników.

Wśród aresztowanych znaj- dują się dwaj studenci, którzy zaalarmowali telefonicznie poli- cję i straż ogniową, że pod „Strzechą” podłożono bombę.

Twierdzą oni, że w chwili wybuchu, znajdowali się na podwórzu.

Jest to szczegół, nasuwający pewne refleksje.

— Jakto? więc oni na podwó- rzu słyszeli „wybuch”, którego nie słyszeli najbliżsi lokatorzy sieni, napelnionej gryzącym dy- mem „bomby”?

Z GIEŁDY

WARSZAWSKIEJ

Akcje znacznie mocniej przy znac- znych obrotach waluty sagr. mocno.

GOTÓWKA.

Dolary St. Zjedn. 52500, 52750.

DEWIZY.

Dolary St. Zjedn. 52750.

Marki niem. 0.95.

Belgia 3000.

Londyn 244100.

Praga 3490.

Szwajcaria 9515.

Włochy 253714.

Holandia 20700.

AKCJE.

Notowania podane w tysiącach marek.

Bank Dysk. Warsz. 350, 310.

Bank Handlowy 335.

Bank dla Hand. i Przem. 65, 63 1/2.

Bank Zw. Sp. Zarob. 140.

Bank Malop. w Krak. 17 1/2.

Bank Poln. przem. w Łwowie 14, 16.

Bank Zachodni 340, 360.

Warsz. Tow. Fab. Cukru 735.

„Fiolet” 45, 65, 55.

Przem. Drzew. i H. 17.

War. Tow. Kop. Węgla 490.

Kłuski, Scholtze i S-ka 120, 125.

Fryd. Pab 220, 215.

Łękop. Rau i Loew. 3714, 60.

Ostrowieckie 280.

K. Rodki i S-ka 89.

„Starochowicz” 255, 252 1/2.

„Zawiercie” 7750.

„Zyrardow” 5600, 5600, 5600.

J. J. Borkowski 39, 45.

Z. J. Jaskiewicz 19, 21.

Pochł 25.

Warsz. Tow. H. i Zegl. 1914, 32.

Polska Nafta 3614, 37.

Włdy 22.

Częstocice 620, 615.

Michałów 170, 175.

Parowoz 6214, 64.

Cegielski 55, 60.

Ortwein, Karasinski 55, 56.

Rohm, Zichlinski 54, 58.

L. Zieloniewski 400, 370.

Hurt 22.

Polbal 19.

Heberbusch 105.

Nobel 128, 123 1/2.

Łękarstowicz. br. Ryścy 25, 26, 26 1/2.

Sila i światło 56, 57.

Chodorow 165, 160.

Gosławice 190.

Spółtys 135, 165.

Postelnik 58, 92.

Spół 55.

Pab 220, 215.

Caniów 105, 115.

Milionówka

We wczorajszym cięgnienu Milionówki wylosowany zo- stał Nr.

2,875,592

Wylosowany numer Milio- nówki został sortowany do P. K. K. P. Łódź.

Opinia polska nie da się sprowokować zbrodniczym łobuzom politycznym Bombom okazały się tylko... bombami!

Nie wstrząsną one podwalinami
państwa polskiego

Owocem anarchizujących szaleńców, a może pospolitych łobuzów politycznych — udało się zaniepokoić całą Polskę, zakłócić prawidłowy bieg naszego życia publicznego, wreszcie sprowokować partię do wzajemnych nieporozumień i oskarżeń i insynuacji.

Przestajemy zajmować się sprawami pałacowymi, puls nasz bije szybciej, goręcej...

Ależ, na Boga, pamiętajmy, że nie godzi się tracić głowy z powodu zbrodniczych awantur, inscenizowanych przez ludzi

szatańsko śmiejących się, że państwo nasze ponada w trudności, czy niepokoję!

Dotychczasowe śledztwo potwierdza przypuszczenia, że od odpowiedzialności za te zamachy nie spada na żadną z legalnie istniejących partii politycznych.

Ze sprawcami zatem, z jednostronnością, warcholacjami i robjacami zamachy na spokój i ład publiczny — władze bezpieczeństwa corychleć powinny skończyć

Młodzież żąda

„POWAGI I SPOKOJU“

(Telefonem z Warszawy).

Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie zarządów Bratnich Pomocy młodzieży akademickiej, celem załatwienia sprawy wobec wypadków ostatnich.

Na zebraniu przyjęto jednomyślnie poniższy tekst odezwy, w jakiej postanowiono zwrócić się do ogółu młodzieży akademickiej:

Koleżanki i Koleżdy!
Dnia 24. b. m. nieznaną ręce dokonały zbrodnicy zamachu na gmach wiedzy: Uniwersytet Warszawski; wczoraj dokonał się epilog: zmarła ofiara niecnego czynu zbrodnicy s. p. profesor Roman Orzecki.

Zgon wybitnego uczonego, który po powrocie z Rosji oddał się pracy nad krzewieniem wiedzy wśród młodzieży polskiej, okrywa żałoba cały polski ogół akademicki, który Jego jasnej pamięci składa należny hołd pogrzebowy.

Fakt zbrodnicy zamachu dokonanego na stołecznej Alma Mater głęboko wstrząsnął młodzieżą akademicką.

Koleżanki i koleżdy! W momencie, kiedy społeczne męty chcą zakłócić zdawało się już spokojny tok polskiego życia państwowego, młodzież aka-

demicka musi zachować pełnię rozważli i spokoju.

Wzywamy Was do powstrzymania się od szerzenia wszelkich podejrzeń skierowanych w którąkolwiek stronę.

Całą sprawą zajęły się powołane ku temu czynniki rządowe, które ufamy, wyteżą wszystkie siły by sprawców krwi, która spłynęła oddać jak najrychlej w ręce sprawiedliwości.

Naszym świętym narodowym obowiązkiem jest baczyć, by polskie imię akademickie nie zostało jakakolwiek prowokacją zbrukane.

Wyrażając oburzenie z powodu zbrodnicy zamachu na świątynię wiedzy polskiej zwracamy się do Was z apelem: Powagi i spokoju!

Za Tow. „Bratnia Pomoc” St. Uniw. Warsz. (—) Janusz Rabski — prezes.

Za Tow. „Bratnia Pomoc” St. Pol. Warsz. (—) Mieczysław Laubitz — prezes.

Za Tow. „Bratnia Pomoc” St. S. G. G. W. (—) Jerzy Bohdan Danilewicz — prezes.

Za Tow. „Bratnia Pomoc” St. W. S. H. (—) Wacław Narajowski — prezes.

List do rektora

Przewidm Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy M. A. Zarząd Związku Kół Naukowych P. M. A. i Przewidm Związku polskich korporacji akademickich w imieniu własnym i reprezentowanej przez nie młodzieży akademickiej wszystkich wyższych uczelni Rzeczypospolitej wyraża swe najgłębsze żalenie z powodu rzyznych wypadków na świątynię nauki Uniwersytetu sto-

ła łączność między władzami uniwersyteckimi a młodzieżą w tych chwilach ciężkich dla Uniwersytetu jeszcze bardziej skrzepnie, przyzwyczajając się do pokonywania wszelkich trudności i do zbrodnicy rece stawiają na drodze rozwoju polskiej nauki i kultury.

Z należnym poważaniem
Przewidm ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy M. A.

(—) Z. Bolecki.

Zarząd Z. Kół Nauk.

(—) T. Sławiński.

Przewidm Związku Polskich Korporacji Akademickich

(—) Z. Stypułkowski.

PREZ ZE ŚLADAMI RUSYFIKACJI NA ZIEMIACH POLSKICH!

Ludność nie kwapi się ze zmienianiem nazw miejscowości

Wiele miejscowości b. Królestwa Konstantynopola dotychczas nosi nazwy rosyjskie, narzucone w okresie niewoli przez rząd rosyjski w celach rusyfikacyjnych. Ludność w tych miejscowościach w zmianie nazw tych na czyste polskie okazuje się zbyt nikłą.

Wobec tego, w celu „urzędowania” tej sprawy, minister spraw wewnętrznych wydał polecenie, w którym abv starostwa sporządziły według powiatów i gmin wykazy miejscowości, w których obywateli wraz

z projektami zmian tych nazw na nazwy polskie.

Jest to bardzo ciekawa i (z pewnych stanowisk) nawet bardzo ważna sprawa.

Wspomni. by takie chwały można było sobie załatwiać „administracyjnie”.

Po wolewodzie mogą przysłać p. ministrowi wykazy wraz z projektami, ale p. minister postąpiłby najtaktuwniej, zapraszając lingwistów, historyków i pisarzy polskich do rozpatrzenia całego materiału.

Na miejscu katastrofy w Uniwersytecie warszawskim

Straszliwy obraz zniszczenia

(Od warszawskiego korespondenta).

Szkody, wyrządzone wybuchem bomby w Uniwersytecie, dały się należycie ocenić dopiero wczoraj, kiedy przy świetle dziennym obraz zniszczenia przedstawił się w całej swojej grozie.

Wybuch nastąpił o godzinie 9 m. 7, gdy wszystkie wykłady i zajęcia zostały już ukończone i tylko w Bratniej Pomocy znajdowało się kilku akademików.

Pogasił światła na schodach

Wspólników musiało być kilku, i to dobrze obznajomionych z terenem, wybrali bowiem wejście najmniej przez ludzi uczęszczane i o tej porze zazwyczaj puste i pogasiłi urządzenie na schodach wszystkie światła.

Bomba podłożono w korytarzu parterowym, u stóp schodów, prowadzących na I i II piętro. Na korytarz ten wychodziły trzy drzwi: pierwsze — na prawo — prowadzą do Sekcji wydawniczej Br. Pomocy, czwartej — do siedziby Urzędu do spraw uniwersyteckich i wreszcie trzecie — naprzeciwko schodów — do ciemnego pokoju, służącego za skład materiałów elektrycznych i stolarskich.

Swąd tłącego się lontu

Kiedy profesor Orzecki schodził wraz z synem, Michałem, docentem Wszechnicy i naczelnikiem wydziału w ministerium spraw wewn., na dół, poczuł w klatce schodowej dziwny swąd. Jednocześnie natknął się na wychodzącą z pracowni na I piętrze studentkę, która stwierdziła to samo. Studentka powróciła do pracowni przekonana, że przyprawką nie zaproszono gdziekolwiek ognia. To samo uczynił syn zmarłego profesora: udając się na II piętro do mieszkania. Wszelkich zadość uczynił brak światła na schodach, który zmuszał do szukania drogi po ciemności.

Stąpali na bombę

Nie zważając na ten wszystkim profesor Orzecki udał się na dół. Według wszelkich przypuszczeń musiał nastąpić na

maiaca za chwilę eksplodować bombę. Wpadł bowiem z odepniętymi stopami do piwnicy przez otwór, spowodowany eksplozją. Średnica otworu w przebitym sklepieniu wynosiła nie więcej niż jeden metr.

Sila wybuchu musiała być bardzo znaczna, grubość sklepienia przebitego wynosiła bowiem około 80 centymetrów.

Drzwi wyrwane z futrynami

Wszystkie drzwi, prowadzące do okalających korytarzy ubikacji zostały wyrwane wraz z futrynami i połamane na drobne kawałki.

Urządzenia Sekcji wydawniczej zostały kompletnie zniszczone. Znajdująca się wewnątrz drewniana budka ustępowa, bariera drewniana, stoły i okno na dziedzińcu — zostały kompletnie zdruzgotane.

Napór powietrza walił z taką siłą, że wyrwał zawiasy wraz z drzwiami do następnego pokoju — przydziałowego — gdzie na otomanie siedzieli dwaj członkowie zarządu Br. Pomocy, Kazimierz Czajkowski i Feliks Godzieliwski.

O!brzymie szkody

W pokoju tym, acz bardzo oddalonym — wyleciały ramy okienne. Szkody wyrządzone Bratniej Pomocy sięgały dziesiątków milionów. Szczególnie Sekcja wydawnicza ucierpiała skutkiem zniszczenia skrytów i książek.

Niemniejsze szkody wyrządził wybuch po drugiej stronie korytarza w lokalu zarządu gmachów. I tu połamane zostały meble, porysowane pieczęcie.

Cała klatka schodowa

Sama klatka schodowa i korytarz uległy całkowitemu zniszczeniu do wysokości II-go piętra.

Dzisiaj zbiorą się komisje szacunkowe, które obliczą szkody.

Nadto odbędzie posiedzenie wojskowa komisja ekspertów, która ustali jakim materiałem wybuchowym była nabita bomba.

WYWIAD Z KOMISARZEM RZĄDU W SPRAWIE BOMB

Nie ma mowy o „stanie wyjątkowym“

(Telefonem z Warszawy).

Przedstawiciel agencji prasowej „Varsovia” zwrócił się do komisarza rządu p. Beczkowicza z prośbą o oświadczenie ostatnich wypadków, które wstrząsnęły całą Warszawą.

— Panie komisarzu — zapytaliśmy na wstępie — czy ostatnie wypadki mogą wywołać ze strony rządu wprowadzenie stanu wyjątkowego?

— Nie, o tem mowy być nie może. Taki krok byłby w tych warunkach zupełnie bezcelowy, natomiast przedsięwzięto tak najenergiczniejsze lokalne środki zaradcze i na tym terenie jest najzupełniej wsłuchanie władz bezpieczeństwa i wojska.

— Czy władze są na tropie przestępców, względnie, czy istnieje przynajmniej jakikolwiek prawdopodobieństwo przypuszczenia?

— Pan poruszył b. ważną dla władz i społeczeństwa sprawę. Wszelkie ogłaszanie domysłów i przypuszczenia nie tylko nie ułatwia badanie w toku i pro-

wadzonego z całą energią śledztwa, lecz, przeciwnie, są wysoce szkodliwe; zwłaszcza, że do nęsktę te są oparte bądź na animozjach partyjnych, bądź na rasowych, czy innych. Podnieca to do tego stonnia umysły, że władze bezpieczeństwa muszą się przeciwstawić tego rodzaju walce i beda stanowczo jaknajostrezej występowały przeciwko wszystkim, którzy szerzyć beda tendencje, a nieczem nieuspra wiedliwione plotki.

Władze same zmobilizowały wszelkie siły i środki w kierunku wykrycia sprawców zamachów i poczyniły już cały szereg aresztowań.

Jako na rzecz pocieszająca, wskazać wreszcie muszę — do dnia w końcu p. Beczkowicz — że poruszona do żywego bezsensownymi aktami terrorystycznymi ludność zgłasza się z informacjami, które w znacznej części są bardzo przydatne i przyczyniają się do wyświeślenia prawdy.

POLITYKA MOSKWA

„Bez Boga i właściciela“

W fabryce miejscowości rosyjskiej „Trjochgornaja manufaktura” komunistki wydały czasopismo. Z 1.500 zaproponowanych tytułów wybrały: „Bez Boga i właściciela” („Bez Boga i chazajina”).

Walcę z wiarą i kościołami

zaszczepiają komunistki przymusowo i na wielką skalę. Istnieją specjalne oficjalnie organizowane antyreligijne kółka przy komitetach gubernialnych, które mają filje przy komitetach powiatowych i wiejskich rejonach.

B o m b y krakowskie i warszawskie w komisji sejmowej

(Telefonem z Warszawy).

Na wczorajszym posiedzeniu komisji administracyjnej p. Jusier (K. Z.) referował wniosek p. Reicha (K. Z.) w sprawie ograniczenia ludności żydowskiej w Małopolsce Wschodniej. Wniosek z pewnymi zmianami przyjęto, przyczem referentem na plenum został wybrany p. Kozłowski (Z. L. N.).

Bomby

Po uchwaleniu wniosku zabral głos p. Wierczak (Z. L. N.), który zaproponował, aby komisja przystąpiła do omówienia aktualnej sprawy zamachów terrorystycznych, jakie w ostatnich dniach miały miejsce w Warszawie.

W b. ożywionej dyskusji, która się nad tą sprawą wywiązała wzięli udział pp. Pragier, Kozłowski, Sziper, Dobija, Holeska, Dubanowicz, Grünbaum, Kiernik, Putek i Korfiantv.

W chwili rozpoczęcia dyskusji przybyli na salę delegowani przez prezydenta ministrów pp. dyrektor dep. bezp. publ. Biłski oraz komendant główny policji państwowej pułkownik Beyer.

Siedztwo w toku

Przedstawiciel władzy oświadczył, że śledztwo w sprawie wykrycia zbrodni, prowadzone jest bardzo energicznie i że policja posiada już pewne dane, prowadzące na trop sprawców zamachów.

Większość mówców biorących udział w dyskusji stanęła na stanowisku, że motywem zamachów musiały mieć to polityczne. Przedstawiciele lewicy utrzymali, że sprawców należy szukać wśród zwolenników obozu prawicowego; przedstawiciele prawicy — odwrotnie.

Poseł Holeska (Ch. D.) dowodził, że winowajców należy szukać w sferach lewicowych przytoczył odczyt krakowskiej Rady delegatów robotniczych, gdzie jest mowa o pogotowiu robotniczym na wypadek politycznych zmian w państwie.

P. Pragier (P. P. S.) w prze-

mówieniu swoim zaznaczył, że w stołecznej krainie pokłosia, jakoby poza Seimem, są i ruch tworzenia ładu i porządku. Mówca jest pewien, że robotnicy lewicowi nie byli żymi rękami do tych bezwzględnych zamachów terrorystycznych. Sprawców należy szukać gdzie indziej.

„Winien Sikorski“

P. Dubanowicz (K. Ch. N.) stwierdza, że dopatrując się faszyzmskiego niebezpieczeństwa i stwarzanie przy tym jakoby rzucone bomby były dziełem polskich faszyzistów — ma źródło w tym chorobliwym nastroju, jaki się w gabinetach i wokół gabinetu p. Sikorskiego wytworzył.

P. Grünbaum (K. Z.) zapytwał, dlaczego dopiero to ostatnie bomby wywołały takie ogromne zainteresowanie w Seimie, który nie reagował na zamachy poprzednie, obecnie tak żywo ta sprawa się zajmuje.

P. Putek (Wyzwolenie) postawił wniosek o przerwanie dyskusji nad tą sprawą, wychodząc z założenia, że nie była ona przedmiotem obrad na plenum.

Wniosek ten nie uzyskał większości (6 głosów), natomiast uzyskał większość (18 głosów) następny wniosek p. Korfiantego (Ch. D.): poparty przez p. Kiernika (Piast):

„Komisja odracza dyskusję nad zapytaniem w sprawie zamachów przez rzućcie bomb i prosi p. ministra spraw wewn. o udzielenie jej wyjaśnień o partych na wszelkich badaniach do dyspozycji rządu materiałów“.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sejmowa komisja oświata postanowiła wysłać do rektoratu uniwersytetu warszawskiego delegację, która by wyraziła współczucie z racji zamachu dokonanego przez podżucenie pocisku wybuchowego.

Jeżeli chcemy, aby policja nasza była jeszcze lepszą musimy stworzyć dla niej rożną ustawę emerytalną

W związku z wniesioną do Sejmu ustawą emerytalną dla urzędników i funkcjonariuszy państwowych, w szerokiach sferach policji państwowej panuje wielkie rozgorzenie, z powodu krzywdzącego policie szabo nowego traktowania spraw emerytów funkcjonariuszów policyjnych na równi z innymi funkcjonariuszami państwowymi.

Projekt ustawy emerytalnej przyznaje jednakową wysokość emerytur dla policjantów i dla innych funkcjonariuszy (np. woźnych), mimo to, że przecież rodzaj służby, narażenie się na niebezpieczeństwo śmierci i kalectwa, szybka utrata sił do pracy oraz częstota wypadków śmierci, jest w szeregach policji zupełnie inne niż w innych dziedzinach służby państwowej.

Policjant nie ma godzin służbowych, nieraz dzień i noc musi pełnić odpowiedzialność i niebezpieczną służbę w obronie obywateli. Wychodząc rano na służbę, nie wie, czy tegoż dnia nie zostawi w domu wdowa z dziećmi sierotami.

Służba policyjna niszczy szybko zdrowie i wyczerpuje ener-

gie życiową. Śmiertelność i kalectwa są bardzo częste. W roku zeszłym np. zginęło 60 policjantów na swych posterunkach. Wobec powyższego ogólne ramy postanowień ustawy emerytalnej nie mogą rozciągać się na policję państwową.

Policja państwowa powinna posiadać swoją odrębną ustawę emerytalną, opartą na następujących zasadach:
Służba w policji powinna się obliczać: 1 rok za 18 miesięcy, w innej służbie państwowej ze względu na niebezpieczeństwo i częstotliwość zdarzających się wypadków śmierci i kalectwa stosunki emerytalne zarówno dla funkcjonariuszów policyjnych, jak dla ich żon i dzieci powinny być tak wysokie, żeby bez względu na ilość wysłużonych lat zabezpieczyły im i ich rodzinom życie i sierotom.

Wymaga tego sprawiedliwość i odpowiedzialność i ofiarność służby policji państwowej i jej pracy dla dobra wspólnoty.

W Konstantynopolu — gorączka ponad 40 proc. Mułlowie głoszą świętą wojnę z gajurami

BERLIN, 25. 5. Korespondent „Köln. Zeitung” donosi z Konstantynopola: w świecie handlowym rozpoczęła się panika. Nowa wojna z Grecją uważa za nieunikloną.

W tureckich dzielnicach miasta odbywa się codziennie olbrzymie manifestacje patriotyczne. Mułlowie w meczetach

głoszą zupełnie otwarcie „Świętą wojnę” z gajurami i zwolennikami Konstantynopola z pod znieprawdzonej władzy europejskiej ków. Naprężenie w mieście rośnie.

Wielu cudzoziemców likwiduje interesy i ucieka się do wyjazdu.

Nasza Macierz.

Najlepszą organizacją, zespierającą wszystkich na gruncie idei humanitarnej, jest niewątpliwie Czerwony Krzyż. Instytucja ta zresztą pod sztandarem wieloletniej idei wojennej, ratowania bólu, opieki macierzyńskiej, wypowiada walkę egotyzmowi.

Gdy rozpalą się płomienie wojny, obok żołnierza, idącego w bój, staje Czerwony Krzyż, miasząc pomoc rannym.

Gdy Zmarłych chwala Polska posłała w bój o utrwalenie wolności synów swoich, w ślad za nimi szedł Czerwony Krzyż, kochając cierpienia, lecząc ducha i ciało. Iluż to pracowników Czerwonego Krzyża, ile siostr miłosierdzia z poświęceniem życia w linii ognia noszą pomoc żołnierzowi polskiemu. Żołnierz pamięta o nim i kocha Czerwony Krzyż.

W wojnie i pokoju Czerwony Krzyż spełnia swe wielkie święte zadania.

Gdy przestaną grać działa, gdy ustanie przelew krwi, Czerwony Krzyż, nie przestając opiekować się żołnierzem, pielęgnuje swą rozpaczą nad starcem, matką, dzieckiem. Najlepsza ta Macierz tuli do swego łona wszystkich: to, co słabe a potrze-

bujące opieki, dając strawę i zyczną i duchową, idąc w swym posłannictwie nieustraszenie wszędzie, gdzie ból i troska, zagłada do koszar żołnierskich, do chat wiejskich i do pałaców, do suteryn i na poddasze. Gdzie przyjdzie z pogodnym obliczem, ustaje smutek, ustaje cierpienie.

Jak wielką jest wyzwolona ziemia polska, wszędzie spotykamy Czerwony Krzyż w jego ofiarnej, nieustraszonej pracy.

Spółceństwo polskie dumnie być może ze swego Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż zwyciężko wyszedł z próby najcięższych zmagani się Polski z okalającym ją wrogiem, zwyciężko walczył i walczy z następstwami, jakie pozostawiła po sobie długoletnia wojna. Nie dziw, bo w szereżach swoich pracowników liczy tysiące najlepszych obywateli Polski, poświęcających całą swą energię i pracę tej organizacji.

Niech każdy, kto dotychczas tego nie uczynił zapisze się w poczet członków Czerwonego Krzyża. Niech nikogo nie będzie bez znaczącego z emblematem Czerwonego Krzyża.

Antoni Lubkiewicz.

Polski Czerwony Krzyż.

Zawierucha wojenna, którą przewalała się przez Polskę, zwróciła nam niepodległość, lecz kosztowało nas to wiele ran, tysięcy mogił, rozszarpanych po polach, tłumy kalek i sierot. Tym wszystkim, których tak boleśnie dotknęła bezlitośna ręką wojna, trzeba było spieszyć z pomocą. Musieliśmy zacząć gościć własne rany. Nasuwała się konieczność zorganizowania pomocniczej pracy społeczeństwa dla wojaka. Taką organizacją stał się Polski Czerwony Krzyż.

Ma on już za sobą bogaty dorobek pracy dokonanej, ma wielkie zadanie w chwili obecnej i szerokie plany na przyszłość. Niestety, wszystko to jednak może się rozchwiać wskutek braku pomocy społeczeństwa. Ale tak być nie może. Polski Czerwony Krzyż istnieje musi. Społeczeństwo powinno go poprzeć za wszelką cenę.

Ludzie się niepodobna, znając naszych sąsiadów czy to wschodnich, czy to zachodnich, że pogodzą się oni z niepodległością Polski, jako faktem dokonany, o ile nie będą musieli się pogodzić, gdy będziemy mogli i umieli nie-

Zasady działalności Polskiego Czerwonego Krzyża.

Cel istnienia Polskiego Czerwonego Krzyża — łagodzenie klęsk spowodowanych przez wojny.

Stąd wypływają jego obowiązki:

I W czasie wojny — nieśnienie odpowiedniej pomocy wojsku i cierpiącym wskutek wojny ludności.

II W czasie pokoju przygotowywanie się do jak najlepszego wypełnienia obowiązku swego na wypadek mogącej wybuchnąć wojny.

Przygotowywanie się powinno polegać na:

A Przygotowywaniu planu działania podczas wojny.

B Przygotowywaniu personelu.

C Przygotowywaniu materjału urządzeń.

A. Plan objąć powinien wszystkie rodzaje działalności, jakie prowadzić zamierza Czerwony Krzyż, a więc:

a) transportowe, transporty wozowe, samochodowe, wodne, powietrzne ect. podlegające sanitarnie

b) urządzenie kąpielowe, dezynfekcyjne, pralnicze

c) punkty opatrunkowo-odczyszczające

d) szpitale stałe, ruchome, szpitale i lotne oddziały opa-

trunkowe,

e) sanatoria i zakłady dla uzdrowieńców,

f) biura informacyjne o ofiarach wojny i t. p.

Plan powinien być opracowany w porozumieniu z Ministerstwem Wojny.

Odpowiednio do opracowanego planu działania należy ustalić, gdzie każda przewidziana w planie jednostka winna być organizowana. Ustalenie to musi nastąpić w drodze porozumienia Zarządu Głównego z Okręgami i Okręgów z Oddziałami. Zarząd Gł. winien wypracować dokładne wskazówki dla organizacji urządzeń każdego typu.

B) Personel potrzebuje w dużej liczbie, jak:

a) siostry — sanitariuszki,

b) dezynfektorzy,

c) urzędnicy gospodarczy i t. p.

Przygotowuje się w odpowiednich zakładach i uczelniach, prowadzonych przez Zarząd Gł. i Okręgi, które prowadzą też ewidencję wyszkolonego personelu.

Organizacja taka ma na celu realne przygotowanie i szeregu niezbędnych na wypadek wojny urządzeń i powołanych kadrów wyszkolonych, gotowych do mobilizacji ludzi.

Czem jest Czerwony Krzyż?

Wiele osób nie wie dokładnie, dlaczego powstał w rozmaitych krajach Towarzystwo Czerwonego Krzyża, ani też co one robią, poco je założono, jaki ich cel.

W ramach dziennika nie sposób pomieścić traktatu, któryby dawał szczegółową odpowiedź na te pytania. Ograniczymy się więc do wyjaśnienia krótkiego.

Wszystkim czytelnikom zapewne wiadomo, że w czasie dawnych wojen powstawała prawie zawsze cholera, że tysiące raniionych umierało wśród najstraszniejszych cierpień, nie było bowiem zorganizowanej, a dostatecznej pomocy lekarskiej, nie było organizacji, która by opiekowała się nieszczęśliwymi ofiarami wojny.

Dopiero po strasznej bitwie pod Solferino we Włoszech, kiedy to pole walki zaległo 40.000 raniionych austriaków i francuzów (Napoleona) Dr. Henryk Dunant poruszył sprawę utworzenia instytucji, która by opiekowała się rannymi.

Zabiegi d-ra Dunant wydały owoce w roku 1864, kiedy to na konferencji międzynarodowej uchwalono utworzyć międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

W roku 1914 było już 39 Towarzystw Czerwonego Krzyża w różnych krajach. Po-

czątkowo Towarzystwa te ograniczały działalność swoją do niesienia pomocy rannym w czasie wojny, ale stopniowo zaczęły zajmować się także osobami cywilnymi.

Od chwili wybuchu wojny światowej, Towarzystwa Czerwonego Krzyża rozszerzyły swoją działalność także na prace kulturalno-oświatowe.

Spyta kto, dlaczego ta instytucja przyjęła nazwę Krzyża Czerwonego? Odpowiedź prosta. Czerwony Krzyż, albowiem takim jest kolor krwi rannego żołnierza.

Szczytną rolę Czerwonego Krzyża najlepiej odczuły Stany Zjednoczone Amerykańskie, kiedy to w dniu wypowiedzenia wojny Niemcom, jako godło przyjęły znak Czerwonego Krzyża, którego flagę wywieszone w tym dniu na Białym Domu. Czynem tym rząd Stanów Zj. Am. wykazał społeczeństwu rolę, jaką ma przyjąć podczas wojny. Odpowiedzią zaś na to było, że w ciągu miesiąca A. C. K. obejmowało już czwartą część obywateli Stanów Zjednoczonych; że do pracy stały się tysiące jednostek i że wreszcie wskutek wielkich ofiar i datków A. C. K. co do zakresu i wielkości mógł rozwinąć działalność, bez przesady, równą działalności jednego z mniejszych państw.

Młody Czerwony Krzyż.

Roztaczając opiekę nad dziećmi w Polsce, zarząd białostockiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża utworzył Młody Czerwony Krzyż, do którego pociągają młodzież, aby za młodu zachęcić ją do opieki i pomocy.

Pomiędzy innymi zarząd pragnie przyzwyczaić młodzież do pracy na łonie natury, stwarzając zagonki. Niestety w tym zakresie swojej działalności spotkała trudności. Magistrat nie rozporządza takimi wielkimi gruntami, któreby mógł oddać

na ten cel. Dyrektor Burczyski chciał oddać na ten cel pasy gruntów wzdłuż linii kolejowej, które są przecięte zbyt odległe od środka miasta, aby młodzież mogła przybywać na nie chętnie.

Ostatecznie urządzono małe ogródki przy szpitalu Czerwonego Krzyża, przy ul. Lipowej nr. 46 i poza soborem prawosławnym przy ul. Sienkiewicza. Działka z ochotą uprawiają zagonki i radośnie przypatrują się rozwijaniu roślin, które tam zasadziła. Nasiona zakupił Czerwony Krzyż.

Wystawa przeciwalkoholowa.

Z inicjatywy „Czerwonego Krzyża” urządzona została w naszym mieście wystawa przeciwalkoholowa, która była otwarta przez tydzień i którą zwiędziła liczna publiczność, a zwłaszcza dużo robotników i młodzieży szkolnej.

Każdy zwiędzający ją mógł pogłębić swoją wiedzę nowymi informacjami, badając: 1. wykresy, wykazujące w liczbach szkodę, jaką wyrządza alkohol; 2. obrazy, przedstawiające ujemny wpływ alkoholu na dobrobyt rodziny, środowiska i t. p. 3. piękne aforyzmy i przysłowia, potępiające spożycie alkoholu; 4. różne części ciała ludzkiego i ich wygląd u alkoholika i abstynenta; 5. wiele broszur, propagujących

powstrzymanie się od spożycia alkoholu, a wydanych przez „Związek Abstynentów w Polsce”.

Nie można powiedzieć, że wystawa ta była zbyt bogata i dala maximum tego, co taka wystawa dać może, lecz jako zapoczątkowanie pracy w tym kierunku jest dosyć imponująca.

Wystawa ta wywarła silne wrażenie, szczególnie gdy się ją zwiędziło dokładnie. Bardzo dobrze uczynili kierownicy szkolnych powstających żydowskich i polskich, przyprowadzając na wystawę dzieci i dając im potrzebne wyjaśnienia.

Wystawę zwiędziło przeszło 2000 dzieci szkolnej i około 1000 dorosłych osób.

Wykaz instytucji, które zapisały się na członków C. K.

1. N. N. K.	16 osób
2. P. K. K. P.	27 "
3. Sąd Okręgowy	41 "
4. Polski Lloyd	10 "
5. Bank dla Handlu i Przemysłu	21 "
6. Gimnazjum Męskie	22 "
7. Okręgowy Urząd Śledczy	16 "
8. Izba Skarbowa	98 "
9. Gimnazjum Żeńskie	16 "
10. Urząd Pocztowy	102 "
11. Okręgowy Urząd Ziemski	40 "
12. III Komisariat Policji Państwowej	72 "
13. II Komisariat Policji Państwowej	56 "
14. Kolejowy Komisariat Policji Państwowej	47 "

Razem członków rzeczywistych: 584 osób.

Podziękowanie.

Oddział P. C. K. i Komitet Organizacyjny Tygodnia P. C. K. składają najserdeczniejsze podziękowanie Dowódcy 10 pułku Ułanów, pułkownikowi O'Brienowi, pułkownikowi de Lacy za bezpłatne zapoznanie orkiestry na zabawę w parku w dniu 20 maja, kapelmistrzowi 10 pułku Ułanów, p. Pyszkowskiemu i zespołowi

orkiestry za bezinteresowne i artystyczne uświetnienie zabawy, wczem zdobyli sobie wielkie uznanie publiczności i p. Dołanów, pułkownikowi O'Brienowi, pułkownikowi de Lacy za bezpłatne zapoznanie orkiestry na zabawę w parku w dniu 20 maja, kapelmistrzowi 10 pułku Ułanów, p. Pyszkowskiemu i zespołowi

Listy z prowincji M. Narew, pow. Bielskiego.

Do osobliwości powiatu Bielskiego, należy bezspornie miasteczko Narew, nie tyle ze względu na zabytki architektury, ile właśnie z uwagi na swe stosunki i stosunek do towarzysko-społeczne.

Jak się wyżej rzekło, Narew jest miasteczkiem, uważa się za miasto. Co z tego wynika? Iż powinno mieć burmistrza. Burmistrz jest niezmierznie trudny, nie z braku lecz właśnie z nadmiaru kandydatów o zupełnie równych kwalifikacjach. Wszyscy nietylko piją wódkę, ale

piją bez kieliszka, jak „Pan Bóg stworzył”: z flaszki. W tych warunkach, oczywiście, wybór stał się „otrzechem twardym do zgryzienia”. Mimo to zdołano dokonać elekcji, oddając głosy na kogos, co mógł wypić więcej niż inni, za to nie umie pić. Jest mu z tem, co prawda wygodnie, bo nie musi zapisywać tego, co się w mieście dzieje — o wielu rzeczach może zupełnie nie wiedzieć, jak np. o tem, że w Narwi jest 36 potajemnych szynków. O innych rzeczach pogadamy przy okazji.

W Ogrodzie Ks. Poniatowskiego
dziś i codziennie
Koncert Orkiestry Narodowej
POD DYREKCJĄ
S. T. NAMYSŁOWSKIEGO
Początek w niedzielę i święta od godziny 7 wiecz.
700 W dni powszednie od godz. 8 w.

Spółdzielnia Spożyców Kolejarzy
w Białymstoku
zawiadamia, że dnia 3 czerwca b. r. o godz. 12 odbędzie się przy Szosie Żółtkowskiej w lokalu Z.Z.K. zjazd przedstawicieli obwodów.
Porządek dzienny:
1. Zagajenie.
2. Wybory prezydium.
3. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zjazdu.
4. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za r. 1922.
5. Podział zysków.
6. Zmiana statutu.
7. Podwyższenie udziału.
8. Zatwierdzenie budżetu na r. 1923.
9. Uzupełniające wybory do R. N.
10. Wnioski.

JEDYNA RZĄDOWA LINJA AMERYKAŃSKA DO AMERYKI I KANADY.
Wszyscy podróżnicy, nie posiadający paszportów zagranicznych i pragnący wyjechać do AMERYKI naszymi wspaniałymi okrętami: „George Washington”, „Ameryka”, „President Harding”, „President Roosevelt” etc. winni niezwłocznie nadesłać affidavity do naszego biura w Warszawie listem poleconym, aby móc uzyskać paszport zagraniczny możliwie szybko po wznowieniu emigracji.
UNITED STATES LINES
WARSZAWA, ul. Senatorska 28/30, LÓDŹ, ul. Kościuszki Nr. 2, ZÓŁTOK, ul. Senatorska 3.
BIAŁYSTOK, Lipowa 40, WILNO, Wielka Nr. 62.

Berson
jest i pozostaje zawsze
najlepszą marką
Zgadzacie u waszego szewca przybicia obcasów i podeszew gumowych marki Berson
Centrala: Kraków Brzozewskiego 2
Warszawa, ul. Żurajska 1
Wrocław, ul. Świdnicka 1
Łódź, ul. Piotrkowska 1
Gdańsk, ul. Długa 1
Poznań, ul. Św. Ducha 1
Kielce, ul. Św. Ducha 1
Tarnobrzeg, ul. Św. Ducha 1
SP. z OGR. ODR.
Berson Kauczuk

Uwaga! Z dniem 29 Maja (we wtorek) ZOSTANIE OTWARTA
CUKIERNIA i RESTAURACJA „EMPIR”
ulica SIENKIEWICZA Nr. 14.

Dr. J. Walewski
Choroby skórne, weneryczne, ginekologiczne
przebiegił gabinet ul. Sienkiewicza 14
Przyjmie od 9-10-tej i 4-6 w.
Święta od 11-tej do 1-go południa.

Dr. Gurwicz
Specjalność: choroby skórne
weneryczne, mocznikowe
Leczą, promieniami Rentgena
Przyjmie od godz. 10-1 i 4-5.
Białystok, ulica Lipowa 17.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do rejestru firmowego działu A. zostały wciągnięte następujące firmy:

W dniu 5 lutego 1923 r.

Pod Nr. 1946. Firma przedsiębiorstwa: „Ryszard Robert i Ska, spółka firmowa”. Przedmiot — prowadzenie farbiarni i mycie węgla. Siedziba m. Supraśl, ulica Spacerowa Nr. 1. Wspólnikami są: 1) Benjamin Cytron, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Lipowej Nr. 31, 2) Ryszard Robert w m. Supraśl, pow. Białostockiego zamieszkały. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do obydwu wspólników łącznie.

Wszelkie zobowiązania, a więc umowy, weksle, indosy, czeki, pełnomocnictwa podpisane być winny pod stemplem firmy przez obydwu wspólników łącznie lub przez osobę przez obydwu wspólników notarialnie upoważnioną, otrzymywać zaś korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną, i wartościową od firm i osób prywatnych i urzędów pocztowych, odbierać towary ze stacji kolejowych i komórek celnych i z otrzymywania takowych kwitować może każdy z wspólników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową zawartą dnia 22 grudnia 1921 r. na okres 10-cio letni.

W dniu 26 kwietnia 1922 roku.

Pod Nr. 2001. Firma przedsiębiorstwa: „H. Kahn i D. Rejkind, przemysł leśny, spółka firmowa”. Przedmiot — handel drzewem wewnątrz kraju lub na wywóz zagranicę. Siedziba — Białystok, ulica Kiepiecka Nr. 1. — Wspólnikami są: 1) Hirsz Kahn, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Kupieckiej Nr. 1, 2) Dawid Rejkind przy ulicy Sienkiewicza pod Nr. 14. Wszelkie zobowiązania, weksle, żyra, czeki, pełnomocnictwa mogą być podpisywane pod stemplem firmowym każdy z wspólników samodzielnie, jak również każdy z nich ma prawo odbierać wszelkie należności sumy pieniężne, towary z kolei i przystani rzecznych, korespondencję pieniężną, prywatną, poleconą, posyłki i wszystko, co firmie przysługujące będzie od wszelkich instytucji i od osób prywatnych i z odbioru kwitować. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 29 marca 1923 r. na czas nieograniczony.

W dniu 25 kwietnia 1923 roku.

Pod Nr. 2002. Firma przedsiębiorstwa: „Aszkienazy i Gropow — spółka firmowa”. — Przedmiot — fabryka wyrobów żelaznych. Siedziba — Białystok, ulica Białostocka Nr. 30. Wspólnikami są, zamieszkały w Białymstoku: 1) Manes Aszkienazy — przy ulicy Częstochowskiej pod Nr. 21 i 2) Gerson Gropow — przy ulicy Planowej pod Nr. 13. Zarząd interesami spółki należy do obydwu wspólników. Wszelkie akta, umowy, papiery handlowe, weksle, czeki, przekazy, pełnomocnictwa, winny być podpisywane przez obydwu wspólników łącznie pod stemplem firmowym i bez podpisu jednego z nich nie będą obowiązywać spółkę, zaś żyrować weksle ma prawo tylko jeden którykolwiek wspólnik. Podpisywać i otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencję, przesyłki i sumy pieniężne z poczty, banków, wszelkich instytucji i urzędów, jak również od osób prywatnych, towary ze stacji kolejowych, przystani rzecznych, komórek celnych ma prawo każdy z wspólników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 25 lutego 1923 r. na czas nieograniczony.

Pod Nr. 2003. Firma przedsiębiorstwa: „Młyn parowy Białystok w Goniądzu B-cia Białostocki i Simonow, spółka firmowa”. — Przedmiot — eksploatacja młyna parowego — Siedziba — m. Goniądz, powiatu Białostockiego. — Wspólnikami są, zamieszkały w Warszawie: 1) Mejer Białostocki, przy ulicy Litewskiej pod Nr. 13 m. 4, 2) Hirsz Limonow, przy ulicy Mławskiej pod Nr. 13 m. 3 i 3) Lejb Białostocki, zamieszkały w Libawie. — Zarząd sprawami spółki należy do wszystkich wspólników łącznie. Otrzymywać adresowaną na imię spółki korespondencję pocztową i telegraficzną, nie wyłączając pieniężnej i wartościowej, towary z kolei, instytucji przewoźnych i komórek celnych, pieniądze z przekazów i zaliczeń, należności w gotówce i dokumentach, reprezentować spółkę w instytucjach rządowych, ma prawo każdy z wspólników samodzielnie. — Wszelkie zobowiązania, umowy, prokury i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez jednego z Białostockich i Simonowa łącznie, korespondencję zaś, nie zawierającą zobowiązań, rachunki i pokwitowania z odbioru należności ma prawo podpisywać każdy wspólnik samodzielnie. — Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 16 września 1922 r. do dnia 1-go stycznia 1930 r.

Pod Nr. 2004. Firma przedsiębiorstwa: „Maks-Pines Chorozuch i Jakir Bacer, spółka firmowa”. — Przedmiot — prowadzenie handlu manufakturą. — Siedziba — Białystok, ulica Giełdowa Nr. 2. — Wspólnikami są: zamieszkały w Białymstoku: Jakir Bacer — przy ul. Różańskiej pod Nr. 1 i 2) Maks-Pines Chorozuch, przy ul. Polnej pod Nr. 10. — Zarząd interesami spółki należy do obydwu wspólników łącznie. — Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a więc weksle, żyra, umowy, pełnomocnictwa podpisane być winny pod stemplem firmy przed obydwu wspólników łącznie. Otrzymywać z urzędów pocztowych wszelką korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną i wartościową, ze stacji kolejowych i komórek celnych, towary i ładunki może każdy z wspólników samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 14 kwietnia 1923 r. do 17 marca 1924 r.

Pod Nr. 2005. Firma przedsiębiorstwa: „Liss i Kulisz, spółka firmowa”. — Przedmiot — wyrób przędzy — Siedziba — Białystok, ulica S-to Jańska Nr. 4. Wspólnikami są: 1) Mowes vel Mowara — Zelik Liss, zamieszkały w Białymstoku, przy ul. Dębowej pod Nr. 51, 2) Pesza Kulisz, zamieszkały w Białymstoku — przy ulicy Nowy-Swiat pod Nr. 28. — Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do spółnika Mowszy-Zelika Lissa. Weksle, zobowiązania, żyra, czeki, przekazy, akta, umowy, pełnomocnictwa, rachunki, papiery handlowe i korespondencję winien podpisywać w imieniu firmy pod stemplem firmowym Mowsza-Zelika Lissa, jak również tenże Liss ma prawo otrzymywać towary ze stacji kolejowych przystani rzecznych i komórek celnych, wszelkiego rodzaju korespondencję, przesyłki i sumy pieniężne z poczty, banków, wszelkich instytucji i urzędów i od osób prywatnych, oraz przyjmować zamówienia, kupować i sprzedawać towary. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 6 kwietnia 1923 r. do tegoż dnia i miesiąca 1925 roku.

Pod Nr. 2006 — Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż obuwia — Motel Farbsztejn”. — Przedmiot — detaliczna sprzedaż obuwia — Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 4. — Właściciel Motel Farbsztejn, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Nowy-Swiat pod Nr. 11.

Pod Nr. 2007. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż Szmat — Maks Messzner”. — Przedmiot — sprzedaż szmat. — Siedziba — Białystok, ulica Polna Nr. 13. Właściciel Maks Messzner, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Polnej Nr. 13.

Pod Nr. 2008. Firma przedsiębiorstwa: „Gecel Rubinsztajn”. — Przedmiot — sprzedaż sukna własnego wyrobu. Siedziba — Białystok, ulica Sienkiewicza 48. Właściciel Gecel Rubinsztajn, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Jurowieckiej pod Nr. 27.

Pod Nr. 2009. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż skór i węgla — Chaim Makowski”. — Przedmiot — detaliczna sprzedaż skór i węgla. Siedziba — Białystok, ulica Młynowa Nr. 12. Właściciel Chaim — Wolf Makowski w Białymstoku, przy ulicy Młynowej Nr. 12, zamieszkały.

Pod Nr. 2010. Firma przedsiębiorstwa: „Hirsz Karoliński”. Przedmiot — sprzedaż damskiego ubrania własnego wyrobu. Siedziba — Białystok, ulica Lipowa Nr. 1. Właściciel — Hirsz Karoliński zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Lipowej pod Nr. 1.

Pod Nr. 2011. Firma przedsiębiorstwa: „sprzedaż starego ubrania Chaim Kartoflowicz”. — Przedmiot — sprzedaż starego ubrania. Siedziba — Białystok, ulica Mostowa Nr. 6. Właściciel Chaim Kartoflowicz, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Mostowej pod Nr. 12.

Pod Nr. 2012. Firma przedsiębiorstwa: „Jadłodajnia — Stefan Ostapieszyn”. Przedmiot utrzymywanie jadłodajni. Siedziba — Białystok, ulica Kilińskiego Nr. 21. Właściciel Stefan Ostapieszyn, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 21.

Pod Nr. 2013. Firma przedsiębiorstwa: „Zorach Kotowicz”. Przedmiot — wyrób przędzy. Siedziba — Białystok ulica Słonimska Nr. 40. Właściciel Zorach Kotowicz, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Słonimskiej pod Nr. 1.

Pod Nr. 2014. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż esencji octowej i lemoniady — Erko Kac”. Przedmiot — detaliczna sprzedaż octu, lemoniady i różnych butelek. Siedziba — Białystok, ulica Słonimska Nr. 20. Właściciel Erko Kac, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Słonimskiej pod Nr. 20.

Pod Nr. 2015. Firma przedsiębiorstwa: „Cukiernia kawiarnia Berta Kantor”. Przedmiot utrzymywanie kawiarni. Siedziba — Białystok, ulica Giełdowa Nr. 7. Właścicielka Berta Kantor, zam. w Białymstoku przy ul. Giełdowej pod Nr. 7.

Pod Nr. 2016. Firma przedsiębiorstwa: „Zegarmistrz i jubiler Lejb Lewin”. Przedmiot — sprzedaż zegarków niklowych i naprawy przedmiotów jubilerskich. Siedziba — Białystok, ulica Lipowa Nr. 19. Właściciel Lejb Lewin, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Lipowej 39.

W dniu 26 kwietnia 1923 r.

Pod Nr. 2017. Firma przedsiębiorstwa: „M. Szapiro, A. Rywkind i Ch. Kagan — spółka firmowa”. Przedmiotem spółki firmowej jest: wyrób przędzy i sukna na lon. Siedziba — Białystok, ulica Lipowa Nr. 48-c. Wspólnikami są, zamieszkały w Białymstoku: 1) Abram Rywkind przy ulicy Nowy-Swiat pod Nr. 28, 2) Mejer Szapiro — przy ulicy Lipowej pod Nr. 19 i 3) Chawa Kagan — przy ul. Polnej pod Nr. 17. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, żyra, czeki i pełnomocnictwa winny być podpisywane przez wszystkich wspólników pod stemplem firmy. Korespondencję pocztową, telegraficzną, zwykłą, wartościową, jak również towary ze stacji kolejowych i komórek celnych, może odbierać i kwitować każdy wspólnik samodzielnie. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 11-go lipca 1921 roku na czas nieograniczony.

W dniu 30 kwietnia 1923 r.

Pod Nr. 2018. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż manufaktury L. i F. bracia Piorun — spółka firmowa”. Przedmiot — detaliczna sprzedaż towarów manufaktury. Siedziba — Białystok, ulica Zamenhofa Nr. 7. Wspólnikami są: 1) Lejzor Piorun i 2) Fajwel Piorun, zamieszkały w Białymstoku — przy ulicy Zamenhofa pod Nr. 7. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do obydwu wspólników łącznie. Wszelkie zobowiązania w imieniu spółki, a więc weksle, indosy, czeki, pełnomocnictwa, umowy winny być podpisywane przez obydwu wspólników kolektynie zwyczajną zaś korespondencja przez jednego wspólnika, również każdy wspólnik samodzielnie może być odbierać dla firmy z poczty wszelkiego rodzaju korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną i wartościową, z komórek celnych i ze stacji kolejowych towary i przesyłki i z otrzymywania takowych kwitować. Przedsiębiorstwo jest spółką firmową, zawartą dnia 31 października 1922 r. na czas nieograniczony.

W dniu 30 kwietnia 1923 r.

Pod Nr. 2019. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż wędlin — Jan Hryniewicki”. Przedmiot — sprzedaż wędlin. Siedziba — Białystok, ulica Ś-go Rocha Nr. 1. Właściciel Jan Hryniewicki, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Depowej Nr. 1.

Pod Nr. 2020. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Malka Janowicz”. Przedmiot — sprzedaż artykułów spożywczych, napojów orzeźwiających i owoców. Siedziba — Białystok, ulica Polna Nr. 5. Właścicielka — Malka Janowicz, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Polnej Nr. 5.

Pod Nr. 2021. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż obuwia — Gdal Wajner”. Przedmiot detaliczna — sprzedaż obuwia. Siedziba — Białystok, ulica Rynek Kościuszki Nr. 33. Właściciel — Gdal Wajner, zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Rynek Kościuszki pod Nr. 24.

Pod Nr. 2022. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż mięsa koźnego — Josel Lewin”. Przedmiot — sprzedaż mięsa koźnego. Siedziba — Białystok, ulica Sosnowa Nr. 14. Właściciel — Josel Lewin zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Sosnowej Nr. 14.

Pod Nr. 2023. Firma przedsiębiorstwa: „Sodowa woda i lemoniada — Pinchus Lewin”. Przedmiot — sprzedaż sodowej wody i lemoniady. Siedziba — Białystok, ulica Lipowa Nr. 20. Właściciel Pinchus Lewin, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Kupieckiej pod Nr. 1.

W dniu 5 maja 1923 r.

Pod Nr. 2024. Firma przedsiębiorstwa: „Okazja”, kupno, sprzedaż i komis — Jakób Bóbr”. Przedmiot — kupno i sprzedaż rzeczy okazjonalnych. Siedziba — Białystok, ulica Kilińskiego Nr. 13. Właściciel Jakób Bóbr, zamieszkały w Białymstoku przy ul. Chmielnej pod Nr. 13.

Pod Nr. 2025. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż manufaktury i sukna — Nechemja Lizański”. Przedmiot — sprzedaż manufaktury i sukna. Siedziba — Białystok, ulica Giełdowa Nr. 1. Właściciel — Nechemja Lizański, zamieszkały w Białymstoku, przy ulicy Nadrzecznej pod Nr. 16.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, że do Rejestru Handlowego działu B. wciągnięte zostały następujące firmy w dniu 14 Marca 1923 roku.

Pod Nr. 46. Firma: „Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, Spółka Akcyjna — Jeneralna Reprezentacja — Oddział w Białymstoku”. — Siedziba zakładu głównego Spółki Akcyjnej znajduje się w Warszawie przy ulicy Jaanej Nr. 4, a Oddziału w Białymstoku przy ulicy Warszawskiej Nr. 9. — przedmiot — spółka ma na celu działalność ubezpieczeniową bezpośrednią w działach ubezpieczeń od ognia, transportów, szyb od kradzieży maszyn, koni i rogowców, oraz pośrednią we wszystkich działach ubezpieczeń z wyjątkiem działu ubezpieczeń na życie. — Kapitał zakładowy 2.000.000 rubli i 4.320.000 mk. podzielony na 8000 akcji po 250 rb. i 8000 akcji po 540 mk. Na rachunek kapitału wpłacono 1.000.000, rb. 2.160.000 mk. — Rada Zarządzająca składa się z 12-tu członków. — Obo-

wiązki Rady Zarządzającej określone są w Statucie Towarzystwa §§ 43 do 62 włącznie. Dopelnienia obowiązków Dyrektora Jeneralnej Reprezentacji na Województwo Białostockie i powiaty: Kossowski, Brzeski, Kobyński, Przasnyski w Województwie Poleskim, oraz Słonimski w Województwie Nowogrodzkim, upoważniony został z prawem substytucji. Witold Kościa zamieszkały w Białymstoku przy ulicy Słonimskiej Nr. 15 mianowicie: do reprezentowania interesów Towarzystwa w rzeczach województwa i powiatów wobec wszelkich władz i instytucji w szczególności zaś: 1) do zarządzania biurem Jeneralnej Reprezentacji Towarzystwa w mieście Białymstoku i czynnościami podwładnych sobie agentów do wydawania im i odwoływania pełnomocnictw, do odbierania od nich dokumentów, majątku i sum pieniężnych, do składania w instytucjach kredytowych funduszy Towarzystwa i do ich kwitowania, 2) do odbierania i biur niedy na imię Towarzystwa przesyłanych, lub asynonowanych, do składania w instytucjach kredytowych funduszy Towarzystwa i do ich podnoszenia, do odbierania wszelkiego rodzaju korespondencji przesyłek wartościowych i przesyłek pieniężnych. Statut, Spółki Akcyjnej „Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń Oddział w Białymstoku” zatwierdzony został przez Ministra Skarbu oraz Przemysłu i Handlu 14 maja 1919 roku.

W dniu 15 marca 1923 roku.

Pod Nr. 47. Firma przedsiębiorstwa: „Polski Hurt, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Kupno i sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby, artykułów gospodarczych, żelaznych, technicznych i materiałów budowlanych i opałowych, maszyn i narzędzi rolniczych i przemysłowych, oraz surowców i półfabrykatów, wykonywania wszelkich zleceń i komisów, reprezentowania firm krajowych i zagranicznych. Siedziba: Hajnówka pow. Bielskiego ziemi Grodzieńskiej. Wspólnikami są: 1) Tytus Kowalski, 2) Klemens Kowalski, zamieszkały w Hajnówce powiatu Bielskiego, 3) Ludwik Stępień, zamieszkały w Warszawie, przy ulicy Żelaznej Nr. 34 i 4) Jan Kowalski, zamieszkały w Krakowie, przy ulicy Lubomirskiego Nr. 34. Kapitał zakładowy wynosi mk. 3.000.000 podzielonych na 6 udziałów po 500.000 mk. każdy, z których Tytus Kowalski i Klemens Kowalski posiadają po 2 udziały zaś Jan Kowalski i Ludwik Stępień po jednym udziale każdy. Zarząd Spółki stanowią: 1) Klemens Kowalski, 2) Ludwik Stępień i 3) Tytus Kowalski. Weksle, czeki, pełnomocnictwa, umowy i wszelkie zobowiązania, winny być podpisywane przez dwóch zarządców pod stemplem firmy. — Każdy z zarządców ma prawo podpisywać pod stemplem firmy korespondencję, nie zawierającą w sobie zobowiązań, otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencję, posyłki, sumy pieniężne, towary i inne wartości. — Przedsiębiorstwo jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, zawartą dnia 4 lutego 1923 r. na czas nieograniczony.

W dniu 19 marca 1923 roku.

Pod Nr. 49. Firma przedsiębiorstwa: „Białostockie Towarzystwo Elektryczności, Spółka Akcyjna”. Przedmiot: Eksploatacja elektrowni w Białymstoku. — Siedziba: Białystok, ulica Elektryczna. — Kapitał zakładowy wynosi marek polskich 1000.000.000, podzielonych na 20.000 akcji po 50.000 marek każda. Kapitał zakładowy spółki został powiększony drogą przełania do kapitału zakładowego sumy marek 995.680.000 z nadwyżki, powstałej od przewalutowania wartości majątku spółki według bilansu na dzień 31 grudnia 1921 r. Członkami Zarządu Spółki są: 1) Maurycy Passelecq, prezes Zarządu, 2) Henryk Sarolea, Dyrektor Zarządzający, 3) Paweł Pirard, 4) Karol Francken zamieszkały w Brukseli i 5) Robert Erhardt, zamieszkały w Rydze i zastępca Robert Betd, zamieszkały w Brukseli. Cała korespondencja w sprawach T-wa prowadzi się w imieniu Zarządu za podpisem jednego z dyrektorów. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, ugody, wieczyste akty kupna oraz wszelkie inne akty, jak również ządania zwrotu funduszy T-wa z instytucji kredytowych, winny być podpisane conajmniej przez dwóch dyrektorów. Czeki na rachunki bieżące podpisuje jeden z dyrektorów, upoważniony do tego przez Zarząd. Do odbioru z poczty sum pieniężnych, przesyłek i dokumentów wystarcza podpis jednego z dyrektorów pod stemplem T-wa. Dla prawomocności uchwał Zarządu wymagana jest obecność przynajmniej trzech członków Zarządu. Pełnomocnictwo do reprezentowania i zarządzania wszystkimi sprawami Towarzystwa udzielone zostało Kaziemierzowi Riebertowi, zamieszkałemu w Białymstoku przy ulicy Elektrycznej pod Nr. 15. Spółka Akcyjna zawartą została dnia 3 maja 1913 r. na czas nieograniczony. Statut Spółki zatwierdzony został przez Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, z odnośnymi zmianami i uzupełnieniami, dnia 30 października 1922 roku.

677

Obwieszczenie.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Białymstoku obwieszcza, że otwarte zostało postępowanie spadkowe po zmarłych:

1. Hindzie Luksenberg — współwłaściciel nieruchomości w Białymstoku, dawniej przy ul. Niemieckiej pod Nr. 680-B a obecnie przy ulicy Kilińskiego pod miejskim Nr. 1135 policyjnym Nr. 4.

2. Eljaszu Timoszu, współwłaściciel nieruchomości pochodzącej z majątku Mierzynówka w miejscowości „Dubrowa” Starostwa Bielskiego.

3. Wojciechu Zochu, właściciel nieruchomości na wsi Wojtki powiatu Bielskiego.

4. Chanie Tykockiej, właściciel nieruchomości w Białymstoku dawniej przy Starym-Rynku pod Nr. 483/13, przy ul. Bazarnej pod Nr. 39 i 40 a obecnie przy placu Rynek — Kościuszki pod miejskim Nr. 1229, 1261 i 1262 policyjnym Nr. 8, 36 i 36-a.

5. Joachimie Oniszczuku właściciel nieruchomości na wsi Waski gm. Narew starostwa Bielskiego.

6. Karolu-Edwardzie i Emmie małżonkach Müller, właścicieli nieruchomości w Białymstoku przy ul. Kolejowej pod Nr. policyjnym 4 miejskim 4054.

7. Józefie Piekutowski, właściciel nieruchomości na wsi Landyszczyna, gm. Suchowola, starostwa Sokolskiego.

8. Malce Kagan, właściciel nieruchomości w Białymstoku dawniej przy ul. Zielonej pod Nr. 1060 a obecnie przy ul. Zamenhofa pod miejskim Nr. 1422, policyjnym Nr. 23.

9. Grzegorz Giedziezu, właściciel osady włociańskiej na wsi Mielezki, gm. Gródek, starostwa Białostockiego.

10. Joselu i Malce małżonkach Kagan, właścicieli nieruchomości w Białymstoku dawniej przy ul. Zielonej pod Nr. 992 a obecnie przy ulicy Zamenhofa pod miejskim Nr. 1421 policyjnym Nr. 25.

11. Remigiuszu Czepurkowskim, właściciel nieruchomości w Białymstoku dawniej przy ul. Błotnistej pod Nr. 2165 — 2166-B, a obecnie przy ul. Mariampolskiej pod miejskim Nr. 3134, policyjnym Nr. 4.

Termin regulacji spadków tych wyznaczony został na dzień 15 grudnia 1923 roku w kancelarii Wydziału Hipotecznego gdzie interesowani winni zgłosić prawa swe pod skutkami prekluzji. Białystok, dnia 23 maja 1923 r.

694

OBRAZKI Z DZISIEJSZEJ POLSKI

Pan Hipolit ma 100 akcji

I w końcu poszedł do Tworek

Właśnie przed rokiem z okładem cegietna babka p. Hipolita opuściła ten podłóż i boleśnie pozostawiając siostrzeńcu swemu nowożytnie pianino i różne mniej lub więcej starożytnie graty.

Dowodzony życiowo przyjaźni namówił p. Hipolita do sprzedaży owych cennych ruchomości i ulokowania osiągniętych gotówki w akcjach pewnego przewalutowującego się przedsiębiorstwa mechanicznego.

Pan Hipolit, chociaż o mechanice miał pojęcie, bardzo balał się, wierzył w przyjaźnielowi i zaopatrywał się w setki akcji.

Już przy pierwszej haussie ogarnęła go radość, potęgująca się z dnia na dzień, w miarę wzrostu wartości akcji na giełdzie.

Radość zmieniła się wkrótce w wybuch entuzjazmu, gdy w pół roku później stwierdził, iż jego akcje to już właściwie fortuna milionowa.

— Niema jak moje akcje. Zarobiłem dziś kilkaset tysięcy marek.

Każde słowo krzyki, takie wygłaszało o przedsiębiorstwie akcyjnym, uważał niemal za osobistą obrazę. Co więcej sam na własną rękę począł badać interesy przedsiębiorstwa. Rankiem zrywał się ze snu i niegdy pod bramę fabryki, by oglądać robotników, idących do pracy.

— To moi ludzie — szeptał z dumą. Mam tysiącna część wartości, a wiec wśród pięciuset robotników posiadam pół własnego pracownika.

Poza tem w różnych godzinach dnia krecił się koło fabryki, badając, czy wypadkiem ja-

kiś rzeźmieszek nie wykrada towarów.

— To mój towar — powtarzał z dumą.

Każdy wyrób z fabryki oglądał szczegółowo na miejscu i o ile zauważył jakieś niedokładności, biegał do zarządu, robiąc awantury dyrekcji.

— Czuwam nad moją tysiącna część fabryki — powtarzał z namaszczeniem.

I mimo tak nadzwyczajnej czujności nie zdołał jednak ocalić swej spółki akcyjnej, która w rzeczywistości mimo wszelkich pozorów życia była tylko bluffiem, podobnym do wielu innych, żerujących na chyłtych ludzkiej.

Dnia pewnego nastąpił zmierzch kwitnącego przedsiębiorstwa, a jego organizatorzy bądź ułotnili się poza granice kraju, bądź też dostali się na rekołce do zacisznej celki więziennej.

Pan Hipolit, który zresztą po ostatnim przewalutowaniu był właścicielem już nie 1/1000, lecz 1/2000 fabryki, podobnie jak inni, pozostał właścicielem bezwartościowej makulatury, zwanej akcjami.

— A tak pilnowałem mej fabryki i nie ustrzegłem jej — biał dał nelen rozpacz.

I biał tak długo, aż dnia pewnego pomieszał mu się do cna klenki.

Nie było rady; odwieziono go do Tworek, gdzie namiętnie szum załamek straconego ze szczytu miliardera jest wypisywanie na kartkach kursu akcji.

Warjat — powiecie — zapewne — ale zda się nie mniejszy od tych, co na wolności zostali.

— k.

Kraj, w którym wytępiono ignorancję

O jednego analfabety robi się awanturę

w parlamencie

Tym krajem szczęśliwym jest Anglia, w której literalnie wytępiono analfabetyzm. A jeśli się pod tym względem jakieś wyjątki, to w Anglii robi się z tego powodu niesłychane alarmy.

Taki właśnie fakt, od wielu lat mieniony, miał miejsce w Londynie, gdzie policja wykryła całą rodzinę niejakich Hopkowskich, w której aż 9-cioro dzieci od lat 18 do 6, nie umie czytać i pisać. Rodzina ta mieszka na barce.

stojącej stale w kanale Tamizy. Ponieważ barka jest własnością T-wa „Midland and Coast Canal Co.”, przeto policja oskarżyła wspomnianych towarzyszy o tolerowanie ciemnoty, co w Anglii jest karane.

Sprawa oparła się o parlament, gdzie deputowany Mr. Gosling w ostrych słowach zainterpelował ministra oświaty, co wie i co zamierza uczynić w tej sprawie.

Szczęśliwy kraj!

Trzy okręty zmiążdżone przez lodowce

Siedemdziesiąt osób załogi zginęło w zimnym uścisku śmierci

Jak donoszą z St. Pierre, Newfoundland, w okolicy obfitującej w pływające góry lodowe — trzy żaglowce rybackie: Madelon, Felix i Bretagne, schrupane zostały przez podwodne góry lodowe.

Katastrofa, według wszelkiego prawdopodobieństwa, musiała mieć miejsce w noc z dn. 12 na 13 maja. Góry lodowe, ze-

chnięte silnym wiatrem północnym, otoczyły niespodzianie okręty rybackie i zmiążdżyły je. W przynurczalnym miejscu katastrofy znaleziono ślady szalupy Madelon. W łodzi tej mogło się mieścić najwyżej 12 osób. Jest możliwość, że rozbitkowie ci tułają się gdzieś jeszcze po oceanie. Reszta, t. j. 70 osób — zginęła.

Tajemnica Czarnej Damy

Powieść awanturalna, oparta na faktach stosunków warszawskich.

ANONIMA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Dwa przyjaciele, kapitan Roz i malarz Jerzy Ostrowski, przechodząc w nocy Alejami Ujazdowskimi, usłyszeli krzyk, a w chwili potem oparli w oknie twarz kobiety, wykrzykniona spazm, co, trwając, Tworzyła jednak zniknęła w tej samej sekundzie. Poszukiwania na miejscu, kim była tajemnicza kobieta, wolała o pomoc, nie dając rezultatów. Od tej chwili bohaterowie doznają najdziwniejszych przygód. Roz szuka przelatywał jakiegoś stałego diabła na dokumenty przez niego wzięte. Ostrowski spiewa się czarna dama i zawodzi go na cmentarz powązkowski, gdzie malarz pada ofiarą tajemniczych przygód. W pomoc obu bohaterów przychodzi genialny detektyw amerykański policjant Kravatt Orsi. Tajemnicze postaci zjawiają się na scenie powieści, między nimi postać, który szuka w Alejach Ujazdowskich adresu nieznanego osoby.

Nawodzę bowiem na pamięć różne smakotki, któreby można dostać za marnych tysiąc marek. Piotr tedy przedko porzucił rozmyślanie

I zaczął się rozglądać dokoła czy jaka sposobność nie przyjdzie w pomoc jego apetytowi...

I zaraz oczy mu zabłysły...

Niktby nie dał wiary dlaczego. W duszy człowieka są tajemnice.

Jedną z takich zbudziła się i w duszy Piotra.

To bowiem co spostrzegł, nie wywołałoby u nikogo innego ani u niego w innym czasie blisku oczu...

Nie był to bowiem ani brylant, ani złoto, ani banknot, ani nawet kawałek chleba...

Był to najwycześniejszy guzik. Guzik od spodni.

Leżał w piasku, w pobliżu wielkiego kamienia, który był jakimś zniszczonym i obalonym nagrobkiem.

Guzik ten wysterczał z piasku bokiem tak że ktoś stojący nawet nad nim nie byłby go zauważył.

Tylko z tej pozycji w jakiej znajdował się Piotr można było spostrzec ów skarb.

Piotr zerwał się jednym rzutem z trawy i poskoczył ku guzikowi...

Podjął go, oczyścił i schował z zado woleniem do kieszeni...

— Będzie ciemnie się odegrać — pomyślał.

I dumnie okiem potoczył dokoła.

Wówczas zobaczył, że mimo porwy obiadowej, w czasie której cmentarz był zupełnie pusty, ktoś jeszcze znajduje się w pobliżu.

Piotr zdziwił się, że nie słyszał i nie widział kiedy ten ktoś tu się zjawił. Ale przypomniał sobie, że przecie spał...

Tego nie wolno

Za wprowadzenie w błąd reagenta i oszustwo na szkodę skarbu — kosa

Agentura urzędu śledczego przy komendzie policji star. wło cławskiego wykryła oszustwo na szkodę skarbu państwa, spowodowane rozmyślnym podaniem niższej ceny przy sporządzaniu aktu reagentnego kurna — sprzedaży nieruchomości, przez Marcjanę Minko i Władysława Koszczo z osady Zarzecze star. lipnowskiego.

Wspomniane osoby podały cenę 8 milionów mk., w rzeczywistości zaś majątek ten sprzedali za 3200 dolarów, co stanowiło wówczas 160 milionów marek.

Oskarżeni przyznali się do oszustwa i wraz ze sprawą przekazani będą sedziemu śledczemu okręgu wrocławskiego.

Pies wykopał trupa z roztrzaskaną czaszką

Strasne odkrycie w stajni pod żłobem

Komendant posterunku w Jeżowie (pow. sierpecki), prowadząc dochodzenie w sprawie kradzieży świń, odwiedził — na wszelki wypadek — zagrode niejakiego Józefa Rucińskiego we wsi Szumanie — Pustolę gm. Koźmierz, albowiem obywatel ten nie cieszył się dobrą opinią.

Policjant wziął ze sobą psa, który, po obwachu wszystkich budynków gospodarskich, zatrzymał się w stajni i zaczął odgrzebywać gnoj pod ścianą przy żłobie. Funkcjonariusz policji sadząc, że w tym miejscu ukryte jest mięso ze skradzionej świni, wziął łonate i pośpieszył czworonogowi z pomocą.

Po wykopaniu dołu głębokości jednego łokcia, policjant z przerażeniem ujrzał dłoń ludzka sterczącą z jamy. Po godzinie gorączkowej pracy wykopał rozkładające się zwłoki meżczyzny z roztrzaskaną czaszką.

Po tem ponurem odkryciu policjant przypomniał sobie, że przed rokiem zginął w tajemniczym sposobie gospodarz ze wsi Majki, powiatu plockiego, 40-letni Józef Ogroński, który w kwietniu 1922 roku wybrał się w odwiedzin do swego krewniaka Rucińskiego i nie wrócił.

W tym też kierunku ponowadono dochodzenie i w rezultacie Ruciński przyznał się do zamordowania swego wujka i do zakopania zwłok w stajni.

Morderce aresztowano i osadzono w więzieniu.

Zbóje--rachmistrze

Ustalił pewne „minimum” operacyjne

Na szosie pomiędzy wsiami Panasówką a Hedwizymem na przejeżdżającego Chaima Hermana, mieszk. m. Bilgoraja napadło 2-ch uzbrojonych w krót-

kie karabiny bandytów. Napastnicy zrabowali różne drobniactwo oraz 35.000 — gotówką, które, po przeliczeniu, zwrócili poszkodowanemu.

Niebywała katastrofa w Londynie

Między służących

Ambitniejsze dziewczęta garną się do biur i magazynów nie chcą być pokojówkami

Szanse dla służby domowej z Francji, Niemiec i Polski

Dwieście tysięcy gospodarstw domowych w jednym tylko Londynie pozostało bez służby domowej. Krzyż służby domowej w tem największym na świecie mieście stał się plagą pań domu. Oplakane pod tym względem warunki, uwydatniły się dosadnie na wielkim meetingu, zwołanym w Londynie w ubiegłym tygodniu. W meetingu tym brało udział 128.000 pań służących.

Mówczyńie podkreślały, że: ponieważ większość dziewcząt angielskich stoi na dość wysokim poziomie umysłowym, więc praca w gospodarstwie domowym nie odpowiada ich ambicjom, że

placa służby domowej jest nieustalona, że rodzice tych dziewcząt pragną dla swych córek „lepszę doli”.

a tej lepszej doli w służbie domowej nie mogą znaleźć, więc ta kategoria służby skazana jest na wymarcie.

Na to odpowiedział delegat ministerium pracy, że wobec tego postanowienia sprawy przez delegatki. Urząd ubezpieczeń narodowych wstrzyma wydawanie zapomóg tym dziewczętom, które, uznane za odpowiedzialne dla służby domowej, odmówia przyjęcia takiej pracy. Jako rozwiązanie krzyżu — Mr. Phillips, delegat rządu, zaproponował sorowadzenie służby domowej z kontynentu z Francji, Niemiec lub Polski.

Trzeba zaznaczyć, że służba do mowa w Anglii pracuje w warunkach wprost świetnych, odpowiadających jej wysokiej kulturze i należy wadzić, czy nasze Marysie sprostałyby zadaniu

WIOSENNY KARNAWAŁ

Po prowincji uwijają się maseczki z brauningami

W lesie za Złotem w pobliżu posterunku Pilica star. olkuskiego zamaskowany bandyta napadł na Szaie Milberga, zrabował mu 1.800.000 mk. oraz zegarek, papierosnice i zbiegł.

Na drodze między cukrownią Włostów, a wsią Lipówka (star. sandomierskiej) trzech zamaskowanych bandytów napadło na jadącego furmanka Abrahama We-

bermana z Onatowa, któremu zrabowali 1.240.000 mk. i zbiegli.

Na drodze pod Michałówką (star. olkuskiej) dwóch bandytów napadło na jadących furmankę z jarmarku do Wolbromia gospodarzy. Bandyci dali na postrach dziesięć strzałów z rewolweru, poczem zrabowali 1.000.000 mk. i zbiegli.

Zadziwiający przykład jasnowidzenia

Pewien franciszkanin opisał dokładnie w r. 1843 wojnę europejską i jej następstwa

W wiedeńskiej bibliotece narodowej znaleziono skatalogowaną pod nr. 427314A broszurę z 1849 r., zawierającą „siedemdziesiąt przepowiedni, twczących się Azji, Afryki, Ameryki i t. d.”.

Większość z tych przepowiedni, których autorem jest zakonnik franciszkanin, L. R., nie posiada szerszego znaczenia, niektóre jednak są wprost zadziwiające:

„Włochy, ty kraju piękny — przepowiada prorok z 1849 r. — czeka cie los podwójny. Cześć miast twych ulegnie zniszczeniu i Niemcy znajdą w nich śmierć. Austria będzie usiłowała cie ujarzmić, ale wolność twa wskresnie. Królestwa Sardynji i Neapolu znikną, a Rzym znów będzie twą stolicą. Zaprzestaj walki bezowocnej

Austrii! Stracisz za wiele twych dzieci...”

„Biedne Niemcy! Orzeł wasz straci siłę, a kogut zapieje w Monachium, w Bawarii!”

„Stara i dostoja dynastia zdziesiątkowana będzie przez morderstwa, a ostatni z niej monarcha wypędzony będzie przez sługi swoje.”

„Rosja stanie się widownią najstraszniejszych okrucieństw. Liczne miasta i wsie zniszczone będą przez rewolucjonistów. Rodzina cesarska, znaczna część arystokracji i duchowieństwa będzie wymordowana. W Petersburgu i Moskwie trupy leżeć będą na wszystkich ulicach...”

Poza tem zakonnik franciszkański przepowiada jeszcze wskreszenie Serbii i Polski.

Dam sto dolarów za policzek!

Nieprawdopodobna historia pewnego zakładu

Po zawarciu traktatu Wersalskiego cywile nabrali niewyjątkowo animuszu.

Nie mówiąc już o częstej interwencji broni palnej w zatargach małżeńskich, dość rzucić okiem na kronikę wypadków, aby przekonać się, że obywateli kraju się nożami i tłuką po czaszkach — tępi narzędniami ze wzrastającym zamiłowaniem.

Podobny objaw daje się zauważyć i w społeczeństwie amerykańskim, lecz tam silny kułak zastępuje nasz nóż z za cholewy.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć pewien przykład nowego dzwactwa amerykańskiego.

Dwaj milionerzy amerykańscy założyli się o grubszą gotówkę i tegoż dnia w najpocześniejszym dzienniku chicagowskim ukazało się ogłoszenie tej treści:

Zapłacę sto dolarów temu, kto mnie spoliczkuje jutro rano między godziną 9-a a 12-a. Zgłaszać się 114 High Street. Portier wskaza.

Nazajutrz rano przed 9-a do apartamentów milionera przybyli świadkowie, mocno zainteresowani szykującą się sensacją. Przed drzwiami stał wyprostowany jak struna murzyn w libelji. Otrzymał on zlecenie wpuszczenia pierwszej oso-

by ubiegającej się o nagrodę. W saloniku na biurku leżało dwadzieścia banknotów 5-dolarowych.

Zebrani gentelmani gawędzili wesoło. Wybiła godzina 11-a, a nikt się nie zgłaszał.

— Czytelniczy nie wzięli ogłoszenia na serio — zauważył jeden z obecnych.

O godzinie 12-jej bez pięciu minut gospodarz uznał się za pokonanego, otworzył kasę ogniotrwałą i przystąpił do obliczenia przegranej sumy. Nagle we drzwiach ukazał się murzyn i zaanonsował:

— Jakis jegomość pragnie wejść...

— Dawaj go tu! — zawołał uradowany milioner. — Przedej!

Do pokoju wbiegł oberwaniec i bez ceremonii zapytał:

— Kto z panów podał ogłoszenie w „Chicago Tribune”? — Ja!

W atmosferze rozległo się potężne — paci, paci! — Nieznajomy skłonił się, zgarnął leżące na biurku banknoty i wyszedł, zycząc zebranym szczęścia i powodzenia.

Milioner wygrał zakład, ale nie przyszło mu na myśl, że zawiadzcza swój tryumf wierszemu murzynowi, który uprzednio zaaranżował do bicia jakiegoś włóczęgi i uczciwie podzielił się z nim zarobkiem.

Ów ktoś był to dość wysoki pan w sportowym ubraniu...

Krecił się on pod murem, przypatrywał się dokładnie tynkowi muru, coś jakby mierzył i wreszcie obrócił się w stronę Piotra.

— A ty co tu robisz mały? — spytał Piotra...

Piotr bardzo nie lubił, żeby mu przypominać jego dziesięć lat i jego metr dwadzieścia wzrostu. Fakty te uważał za ordynarną niesprawiedliwość losu i miał o nie uraze do całego świata.

Obraził się więc i rozgniewał na nieznajomego pana, który tak od „małości” zaczął z nim rozmowę. Ze zaś był zły i głodny, a jako dziecko ulicy gębaty nastroszył się i odpał ostro:

— A co pan tu robisz?

Pan w sportowym ubraniu spojrział na małą figurę, o zadziwiająco minie, rozstawionych nogach, rekach złożonych w kieszenie od spodni, i wybuchnął śmiechem.

Piotra porwała tak zwana szewcka pasja, poczerwiał jak burak i groźnie mierząc oczyma roześmianego jegomościa wrzasnął:

— Co tu jest do śmiechu?!

Ale wściekłość malca bynajmniej nie przeobraziła go w sportowego ubrania. Przeciwnie rozbiła go jeszcze mocniej. I tak zaczął się śmiać, że aż przysiadł na stolcu w pobliżu ławeczki...

Piotr zagłaskał w beznadziejnej złości pięście, lecz niemiłej śmiech ten zmieszał go...

A tymczasem nieznajomy, naśmiewający się dowoli, rzekł pojednawczo:

— No, no przyjacielu, nie gniewaj się na

mnie. Nie chciałem cie obrazić. Podobasz mi się. Lubie zachowujących chłopców...

Piotr jeszcze się pieniał, ale był już rozbrojony tonem życzliwym i uznaniem. A nieznajomy wstałszy z ławeczki i podchodząc ku niemu, mówił dalej:

— Pytasz co tu robie? Słusznie. Odpowiem ci: Szukam czegoś i pewny jestem, że mi w tem zechcesz domość... Prawda?

I przystąpiwszy do malca zaczął go gładzić po buntujących się jeszcze głowinie. Potem wiał go pod brode, i spojrzawszy dobrze a dziwnie mocno w oczy Piotra spytał po raz wtóry:

— Pomożesz mi, prawda?... No, zgoda miedzy nami!

I wyciągnął do Piotra reke.

Tym jedynym ruchem zdobył serce malca.

Jakże było odmówić reki takiemu dordzle-

mu panu? Wrogi nastroj w duszy Piotra rozwił się bez śladu, a miejsce jego zaleła nagła żywość i jeszcze od niej mocniejsza deklamacja...

Piotr jakkolwiek rad uważał się za dojrzałego człowieka, był jednak tylko dzieckiem i z właściwą dzieciom łatwością podawał się wszelkim, choćby krótkocwotnym ułudom.

Ale nad jego dziecianną duszą czuwał już umysł wygi.

Przedtem ostrożnie zastrzegł się:

— Nie wiem czego pan szuka?

(D. C. N.)

Z życia robotniczego.

Robotnicy krawieccy zażądali ponownie podwyżki wynagrodzenia w wysokości 30 proc., naczynając termin odpowiedzi na dziś, niedzielę, dnia 27 maja b. r.

Handel, finanse i drożyzna w Białymstoku.

Dowóz (wczoraj): 3 wagony maki, 2 wagony cementu, 2 wagony śledzi, 1 wagon szmat. Wywóz (wczoraj): 2 wagony maki, 1 wagon śledzi, 2 wagony cementu.

W przemyśle włókienniczym żadnych zmian niema. Popyt słaby na ogół, dotyczące materiałów zimowych wykazuje ożywienie. „Double”, burki i płaszcze zakupywano masowo. Słabiej szło „karo”. Ceny te same pomimo trwającego strejku.

Garbarstwo cieszy się znacznym popytem na wszelkiego rodzaju wyroby, bez względu na wyższe ceny surowców, wyśrubowane drożyzną waluty.

Drobiazgi białostockie.

Pożar na ul. Kilińskiego, w domu Kempnera zasalał mował obie strażę, miejską i B.O.S.O. które też dokonały doraźnej likwidacji. Przyczyną pożaru tagiemaczną sęcza. Stąd prosty wniosek: czyścić kominy.

Skutki zakładu. Trzynastoletni Łukasz Stasiuk, zamieszkały przy ul. Pałacowej 9, założył się ze swymi kolegami, 12-letnim Zygmuntem i 11-letnim Stachem, że wypije więcej wódki niż oni obydwaj razem. Skutek zakładu był ten, iż Stasiuk znalazł się w ogrodzie wojewódzkim leżącego bez zmysłów. Po ocuceniu mógł załedwie przypomnieć sobie o zakładzie i o tem, iż przyniesiono półtora litra wódki. Co się działo potem, Stasiuk już nie pamięta.

„Zaliczka 2-eh miesięczna dla inwalidów wojennych”. Wzysł pisma M. S. Wojak. Ekspozytura Sekcji Opieki w Białymstoku, będzie wypłacała od pierwszego czerwca 1923 r. inwalidom, otrzymującym za-

**Spróbujcie nowej wymię-
nanej HERBATY
Nr. 102 Fels Tea C-o
Warszawa. 353**

Kronika policyjna

Białostocka.

Kradzież bielizny zdarzyła się w mieszkaniu Ruchli Kagan przy ul. Giełdowej 38. Policja aresztowała w związku z tem Zofję Wiśniewską i Melanję Romen.

W pociagu z Warszawy do Białegostoku skradziono Fei-
lowi Zubowskiemu portfel z 720.000 mk.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem o godzinie 12 w nocy).

Gabinet Sikorskiego upadł.

W dniu dzisiejszym rozpoczęło się oddawna zapowiadane przesilenie gabinetowe. Na plenum Sejmu sprawę budżetu referował pos. Zdzichowski. Dłuższe expozę wygłosił premier Sikorski. Przemawiali przedstawiciele wszystkich Stronnictw.

W głosowaniu nad votum ułności dla rządu brało udział 402 posłów. Za rządem opowiedziało się 117 gł. przeciwko 279, wstrzymało się od głosowania 6 posłów. Rząd upadł głosami Zw. Lud.-Nar. Piasta, Chr.-Dem. Str. Chr. Nar. Str. Kat. Lud. i mniejszości narodowych. O godz. 10 wiecz. przysyd. Wojciechowski przyjął premjera Sikorskiego, który złożył dymisję gabinetu.

Jutro konferencje w sprawie utworzenia nowego rządu. Nowa większość ma 230 głosów podczas gdy faktycznie potrzeba 223 gł.

Rosłam w Piaście.

W związku z obecnymi wypadkami nastąpił rozłam w „Piaście”. Utworzył się nowy klub „Polskie Stronnictwo Ludowe” z p. Dąbskim na czele.

Płótna wszelkich gatunków

wyrobów WIDZEWSKICH, ŻYRARDOWSKICH, Schejblera, „Kruszego”, „Poznańskiego” i t. p. prawdziwe po cenach fabrycznych sprzedaje

SKŁAD SUKNA i MANUFAKTURY
ŁOSZCZAŃSKI i BOROWSKI
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 6, (róg Sienkiewicza)
telefon Nr. 432.

NA RATY

Urzędnikom państwowym
udziela materiałów

Skład sukna

(angielskich firm)

WISZNIA i OCHRYMSKI
Białystok, ul. Sienkiewicza 18.

Gotujcie, smarzcie
i pieczcie
tyłok na
Kuneroł'u
Tłuszczu
roślinnym
Smakoszków



Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krzyński Warszawa, Niecała 8.

Już w najbliższych
dniach na ekranie Kina
„Apollo”
**NAJPOTĘŻNIEJSZY FILM
ŚWIATA**

Genjalnej dłoni
Reżysera

JOE MAY

**Hrabina
Paryża**

**MIA MAY
E. JANNIGS,
Wł. Gajdarow,
ERICA GLESNER,
H. VALENTIN**

— Rekord powodzenia —
w Warszawie:
7 TYGODNI
140 PRZEDSTAWIEŃ
125 tysięcy widzów
(2 razy tyle ile jest m. Białegostoku)

Dr. M. KANEL

Specjal. od chorób wenerycznych
skórnych i moczopłciowych
(niemiec. płowia).
Przyjm. 8.10r. i 5-7 w. kolbet i dzieci 4-5 po.
ul. Sienkiewicza 37. osobne wejście.

Leczenie promieniami
„Strucznego Słońca”
z najnowszego aparatu „SOLLUX”
stosowane jest w gabinecie
D-ra GAWZE
spec. chorób uszu, gardła i nosa.
Sienkiewicza 12, o godz. 10-12 i 4-7.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczne - skórne.
Białystok, ul. Kilińskiego 8.
o telefon Nr. 243.
Przyjmuje od g. 9-1 i 4-7.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono dowód osobisty wyd. przez
Starostwo Białostockie na imię Jo-
zefa Oldzitowskiego zam. przy ulicy
Fabrycznej Nr. 40. 671

Zgubiono tymczasowy dowód oso-
bisty, wyd. przez Starostwo Białosto-
ckie na imię Zofja Bachrachówna
zam. przy ul. Fabrycznej Nr. 23. 672

Zgubiono książkę wojskową, wyd. w
Białymstoku przez Kom. Kontrolno
na imię Mojżesz Farbera, (rocz. 1886)
przemt zgubiono legitymację polską
zam. przy ul. Skórzanej. 672

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie
demobilizacyjne, wyd. w Grajewie
przez 10 p. ułanów na imię Antonie-
go Miłkowskiego, (rocz. 1902) zam.
we wsi Osmoli pow. Białkiego gminy
Konty. 673

Skradziono książkę wojskową, wyd.
w Białymstoku przez P. K. U. na
imię Szczepana Idzikowskiego, (rocz.
1899) przemt skradziono dowód oso-
bisty, wyd. przez Starostwo W.-Ma-
zowieckie zam. osada Łapy. 674

Reklama jest dźwięnią przem.

CAZIMI METAMORPHOSA

Krem-Mydło-Puder
UDELIKATNIAJĄ CERĘ
USUWAJĄ WSZELKIE JEJ WADY

ŻAДАĆ WSZĘDZIE!

Z powodu przedwczesnego zgonu

LEONA MARKUSA

składamy rodzinie zmarłego wyrazy najgłębszego
współczucia

Rodzina
S. H. CYTRON

Kochanemu koledze, Komendantowi B. O. S. O.,
Izaakowi Markusowi z powodu zgonu brata jego,

Leona Markusa

serdeczne i głębokie współczucie wyraża

Komendant S. O. S. O.
J. Cytron

„Apollo”

Arcydzieło wytwórni
„UFA” w BERLINIE.

Dziś!

KOCHANKA SZPIEGA

Dramat salonowy w 6-ciu wielkich częściach.

Nieśmiertelna królowa ekranu

**A S T A
NIELSEN**

w roli tytułowej.

Ostatni seans o godzinie 10.15 w.

„Modern” OFIARY MROKU

6 aktowy dramat współczesny na tle
zbrodniczych skłonności

Dziś!

Największa atrakcja
wszystkich teatrów
w obecnym sezonie.

W rolach głównych:

HANI WEJSE - - - ALBERT STEINRUCK

Ostatni seans o godzinie 10.15 wiecz.